ROK II. NR. 6.

MŁODA MATKA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT SIEDMIU
POPIERANY PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

DRUGI ZESZYT MARCOWY 1928 R.



Na Podkarpaciu dzieci korzystają jeszcze z saneczek, — na słońcu marcowem ich buzie opalają się doskonale.

O WYMIOTACH U DZIECI

WSTĘP

Jednym z najczęstszych objawów chorobowych, spotykanych w wieku dziecięcym są wymioty. Podkreślam, że są one jedynie objawem jakiegoś zaburzenia, lub choroby, gdyż, jak to wykażę później, wymioty mogą występować w całym szeregu cierpień, nie mających niekiedy między sobą nic wspólnego.

Rzeczą jest lekarza ocenić w danym przypadku znaczenie tego objawu jednakowoż opiekunka dziecka niejednokrotnie może ułatwić lekarzowi rozpoznanie, a przez to nawet skierować leczenie na właściwe tory, jeżeli dokładnie zanotuje, jakie okoliczności towarzyszyły wymiotom.

Oto szereg pytań, które interesują w tej sprawie lekarza:

Czy dziecko przedtem było zupełnie zdrowe, czy też chorowało?

Jak się zachowuje ciepłota (temperatura) ciała?

Czy wymiotowanie odbyło się lekko, czy też z wysiłkiem i nudnościami?

Czy dziecko wymiotowało stopniowo, czy też jednym „chlustem"?

Jak wyglądały wymiociny (zapach, kolor, ewentualnie obecność resztek pokarmowych, robaków i t.p.)?

O ile to możliwe należy w każdym przypadku przechować wymiociny do przybycia lekarza.

Czy dziecko przedtem skarżyło się na ból głowy, ból brzucha?

Czy oprócz wymiotów nie było biegunki (rozwolnienia) lub zaparcia?

Jaki jest stan dziecka po wymiotach: spadek temperatury, powrót łaknienia, przytomności, humoru, czy też odwrotnie, wzrost gorączki, brak przytomności, niepokój, lub apatja, senność, drgawki (konwulsje) i t. p.?

Poniżej zestawię szereg najczęściej spotykanych zaburzeń i chorób, którym towarzyszą wymioty.

WYMIOTY W ZABURZENIACH TRAWIENIA I W CHOROBACH NARZĄDÓW TRAWIENIA

„Zrzucanie" pokarmu

U zupełnie zresztą zdrowego niemowlęcia, karmionego piersią, „zrzucanie" pewnej ilości pokarmu po ssaniu jest zjawiskiem pospolitem. Nie ma ono żadnego znaczenia chorobowego, gdyż nie odbija się ani na ogólnym wyglądzie niemowlęcia ani na jego wadze. Objaw ten tłumaczy się tem, że żołądek niemowlęcia posiada bardzo małe rozmiary i na nieznaczne nawet przepełnienie reaguje skurczem, a nadto wydalenie pokarmu zpowrotem ułatwia jeszcze ta okoliczność, że żołądek niemowlęcia jest ustawiony dosyć pionowo.

Wymioty u niemowląt karmionych sztucznie.

Poważniejsze znaczenie mogą mieć wymioty przy obfitem przekar-

mianiu niemowląt, odżywianych sztucznie. Zwłaszcza w miesiącach upalnych mogą one być wstępem do poważniejszych zaburzeń żołądkowo-kiszkowych.

Kurcz odźwiernika.

Cierpienie to, w którem wymioty stanowią główny objaw choroby, jest na szczęście dosyć rzadkie. W przejściu z żołądka do jelit (kiszek) znajduje się okrężny mięsień, który normalnie pozostaje w stanie skurczu. W pewnym momencie trawienia skurcz tego mięśnia zwalnia się i pokarm przesuwa się dalej.[1])

U niemowląt chorych na kurcz odźwiernika, zaciśnięty odźwiernik nie rozwiera się w czasie trawienia, pokarm nie może przesunąć się dalej do jelit, zaś ruchy innych mięśni żołądka wyrzucają go zpowrotem. Łaknienie u tych dzieci jest zachowane całkowicie, lecz wszelki posiłek bywa częściowo, lub zupełnie zwymiotowany. Pozbawione w ten sposób posiłku, niemowlęta te szybko chudną i pozostawione bez pomocy, mogą nawet zamrzeć z powolnego zagłodzenia. Przy odpowiedniem leczeniu nawet bardzo ciężkie przypadki mogą zupełnie odzyskać zdrowie.

Wymioty w chorobach żołądka i jelit.

W ostrych nieżytach (zapaleniach) żołądka i jelit, powstających zwykle na tle zakaźnem, wymioty i biegunka (rozwolnienie) stanowią główną cechę tych cierpień. Do tej kategorji należą również t. zw. cholerynki letnie, choroby szczególnie niebezpieczne dla niemowląt, karmionych sztucznie.

Wymioty występują również w czerwonce (dyzenterji), którą, jak wiadomo, cechują częste wypróżnienia krwawo-śluzowe, połączone z dęciem.

Zapalenie wyrostka robaczkowego.

Cierpienie to, tak już dziś powszechnie znane wśród dorosłych, nie oszczędza wieku dziecięcego, a nawet przeciwnie u dzieci spotyka się częściej niż u dorosłych. Notowane są przypadki zapalenia wyrostka robaczkowego u dzieci dwuletnich, a nawet młodszych. Ból w dolnej części brzuszka po stronie prawej, podniesienie temperatury, nudności, wymioty i zwykłe zaparcie, oto główne cechy tego cierpienia.

W przeważnej większości przypadków wymaga ono leczenia chirurgicznego. Przeoczenie zapalenia wyrostka robaczkowego, lub zbyt późne rozpoznanie choroby może mieć nieraz poważne następstwa dla zdrowia, a nawet życia dziecka. A przecież nie jedna matka może mylnie tłumaczyć sobie te wymioty u dziecka przejedzeniem się i zacząć leczyć na własną rękę domowemi środkami.

Niedrożność jelit.

Nazwa ta obejmuje wszelkie cierpienia, połączone z zamknięciem światła jelita, a tem samem niemoż-

[1]) Z powodu tej czynności mięsień ten otrzymał obrazową nazwę odźwiernika.

nością przesuwania się zawartości jelit w kierunku odbytu. Niedrożność może być wywołana przez skręt jelit, przez wgłębienie (wciśnięcie) się jednego odcinka jelita w drugi (na podobieństwo rury teleskopu), przez uwięźnięcie przepukliny (ruptury) i t. p. Cierpieniu temu towarzyszy ból, podniesienie temperatury i wymioty, nierzadko kałowe. Wymaga ono pomocy chirurgicznej.

Robaki

Obecność pasorzytów jelitowych, zwłaszcza glist (robaków) i tasiemców[2]) nierzadko wywołuje u dzieci nudności i wymioty, zwłaszcza naczczo. Niekiedy w wymiocinach można znaleźć robaki, lub ich jaja. Właściwe rozpoznanie w tych przypadkach decyduje o postępowaniu leczniczem.

WYMIOTY W ZATRUCIACH

Żrące kwasy i ługi

Wymioty mogą być wywołane przez cały szereg trucizn, wprowadzonych do ustroju z zewnątrz. W wieku dziecięcym zdarzają się przypadkowe zatrucia żrącemi kwasami (np. esencją octową, kwasem solnym), lub żrącemi ługami (np. ługiem używanym, niekiedy w gospodarstwie domowem lub amonjakiem).

Trujące rośliny

Dosyć częste są zatrucia trującemi roślinami (wilcza jagoda, szalej i t. p.), zwłaszcza na letniskach, lub trującemi grzybami.

[2]) Patrz artykuł o robakach Nr.Nr 8, 11 i 13 „Młodej Matki" z roku 1927.

Środki nawymiotne i opium

Wymioty mogą być wywołane zażyciem środków nawymiotnych (np winko emetykowe), lub przypadkowem zażyciem wiekszej ilości środka wykrztuśnego (ipekakuany, apomorfiny i t. p.). Podobne działanie może być wywołane otruciem opium (makowcem).

Zatrucie pokarmowe

Do tejże kategorji należy zaliczyć wszelkie zatrucia pokarmowe, wywołane bądź przez spożycie w nadmiernej ilości pokarmów skądinąd zdrowych (np. po zbyt obfitem uraczeniu dziecka słodyczami, ciastkami na jekiejś uroczystości rodzinnej), jak również zatrucie pokarmami zepsutemi (zepsute mięso, ryby, ser i t. p.).

Zatrucie produktami przemiany materji

W pewnych cierpieniach wskutek chorobowej przemiany materji w organizmie wytwarzają się trucizny, które mogą również wywołać wymioty. Objaw ten spotyka się w ciężkich stanach cukrzycy (t. zw. choroby cukrowej).

Zapalenie nerek

W zapaleniu nerek, gdy chore nerki nie są w stanie wydalić składników moczu, zatrucie temi produktami przemiany może również spowodować wymioty i drgawki (t. zw mocznicę).

WYMIOTY W CHOROBACH ZAKAŹNYCH GORĄCZKOWYCH

W całym szeregu chorób zakaźnych, w okresie ogólnego niedoma-

gania, poprzedzającego wybuch choroby (t. zw. okres zwiastunów), lub na początku choroby mogą występować wymioty. Pospolicie znane są wymioty w pierwszym okresie płonicy (szkarlatyny); objaw ten spotyka się również w wielu innych chorobach gorączkowych, a więc. w zapaleniu płuc, grypie (influency), w róży, w ospie, w śwince (naukowa nazwa tej choroby brzmi: nagminne zapalenie śliniamek), w żółtaczce zakaźnej, w ostrem zapaleniu miedniczek nerkowych. Nierzadko wymioty występują w odrze. Bardzo często widuje się wymioty u dzieci w przebiegu zapalenia migdałków (t. zw. angina), które jest również pochodzenia zakaźnego.

Wymioty w przebiegu gorączkowych chorób zakaźnych należy tłumaczyć sobie działaniem jadów chorobowych t. zw. toksyn na ośrodki wymiotne mózgu.

WYMIOTY W CIERPIENIACH, POŁĄCZONYCH Z NIEPOKOJEM LUB SILNYM BÓLEM

Krztusiec, niektóre choroby płuc

Pewne cierpienia, którym towarzyszy większy niepokój, lub silny ból, mogą wywołać u dzieci wymioty.

Powszechnie znane są wymioty u dzieci w czasie napadu kaszlu krztuścowego (kokluszowego) i niektóre cierpienia płucne np. ropień płuca, ropny wysięk opłucnej — mogą również spowodować u dziecka wymioty.

Kamienie nerkowe, urazy, oparzenia

Wymioty spotykamy również u dzieci chorych na kamienie nerkowe, po silnych urazach lub po rozległych oparzeniach.

WYMIOTY W CHOROBACH MÓZGOWYCH

Choroby mózgu, opon mózgowych i ucha środkowego

Z szeregu chorób mózgowych, spotykanych w wieku dziecięcym, którym towarzyszą wymioty, dla przykładu wymienię tylko: nowotwory, wylewy krwi do mózgu, lub opon mózgowych, zapalenie mózgu, nagminne zapalenie opon mózgowych (t. zw. drętwica karku), wreszcie tak powszechnie znane zapalenie opon mózgowych, pochodzenia gruźliczego. W przebiegu tej ostatniej choroby zazwyczaj w początkowych jej okresach występują wymioty, które zjawiają się nagle bez uprzednich nudności. Wymioty są zwykle śluzowo-wodniste, zwykle bez rzesztek pokarmowych. Wymioty te nie przynoszą choremu ulgi, przeciwnie stan dziecka stale się pogarsza.

Wiadomość o wymiotach w przebiegu gruźliczego zapalenia opon m. rdz. może być dla lekarza cennem oparciem przy stawianiu diagnozy tego cierpienia, które często nasuwa poważne trudności rozpoznawcze.

Do grupy chorób mózgowych, którym towarzyszą wymioty, można zaliczyć też różne postacie zapalenia ucha środkowego.

Wymioty u dzieci nerwowych

Pewna kategorja dzieci wymiotuje łatwo, niekiedy z powodów zupełnie błahych. Dzieci te wymiotują, kiedy je się zmusza do jedzenia, zwłaszcza potraw nielubianych, wymiotują, kiedy mają zażywać lekarstwo, wymiotują przy badaniu gardła, wymiotują ze strachu, z gniewu, wymiotują na sam widok lekarza, wymiotują, kiedy im się nie chce iść do szkoły i t. d.

Są to jednostki neuropatyczne, które okazują zazwyczaj również inne objawy upośledzenia układu nerwowego.

—o—

Zdaję sobie sprawę z tego, że w piśmie popularnem przeznaczonem dla matek poruszyłem zawiele spraw naraz, że mogę wywołać zamęt w głowach mych szanownych czytelniczek, a co gorsza niepokój zbyteczny. Obawiam się, że niejedna z matek po przeczytaniu tego artykułu w każdym przypadku wymiotów będzie widzieć u swego dziecka rzeczy najgorsze.

Zgóry jak najmocniej przepraszam za to wszystkie matki. Tym przydługim ortykułem chciałem jedynie wykazać, w jak różnorodnych chorobach mogą występować wymioty, jakiego przygotowania i doświadczenia lekarskiego wymaga należyta ich ocena.

Chciałem tylko mocno podkreślić, że do opiekunki dziecka należy jedynie dokładne obserwowanie tego objawu według schematu, który podałem na wstępie.

Chciałem bronić dzieci od leczenia ich z powodu wymiotów domowemi środkami, leczenia, które w pewnej liczbie przypadków może być w działaniu obojętne, w znacznej ilości przypadków zbędne, w pewnych przypadkach może przynieść dziecku szkodę, a tylko w niewielu przypadkach może być trafne.

Właściwa ocena objawu wymiotów i odpowiednie leczenie należy do lekarza.

Dr. H. Trenkner.

O „KRZYWYCH NÓŻKACH" U NIEMOWLĘCIA

„Krzywe nóżki!" Ileż trosk i łez powoduje u niedoświadczonej matki stwierdzanie u swej pociechy powyższego objawu!

Obawy niesłuszne, nieuzasadnione, wynikające z nieświadomości rzeczy.

Należy sobie uprzytomnić, że te „krzywe nóżki"; spotykane u każdego niemowlęcia, noworodek ze sobą na świat przynosi i przynieść musi. Leżąc w łonie matki i zmuszony zajmować jak najmniej miejsca, musi on swe nóżki, skulone do tułowia, dostosować do okrągłej powierzchni swego ciała, by sterczącemi, szpiczastemi stopkami nie rozpychać i nie drażnić otaczających tkanek; musi

więc noworodek kostną część swych nóżek, przedewszystkiem kości goleniowych, ukształtować odpowiednio łukowato i z takiemi w „kabłąk“ zgiętemi goleniami na świat przychodzi.

Ciekawe i trudne do wytłumaczenia jest zjawisko, stwierdzane stale przez lekarzy, że bardzo rzadko matka, lub otoczenie zwrócą uwagę na objaw ten tuż po urodzeniu; zwykle dopiero po pewnym czasie, jako nagłe odkrycie, dochodzi objaw „krzywych nóżek“ do świadomości otoczenia i wówczas zradza się rozpacz z powodu jakoby stwierdzonej krzywicy, bo dla nieświadomych rzeczy „krzywe nóżki“ w jakiejkolwiek postaci, a krzywica — to pojęcia równoznaczne. Trudno zaprzeczyć, że również u dzieci krzywiczych stwierdza się „krzywe nóżki“, ale jest to kwestja zupełnie innego rodzaju.

„Krzywe nóżki“ rachityczne powstają wskutek miękkości kostek, spowodowanej krzywicą czyli angielską chorobą (rachitis); ale objaw ten jest wówczas jakby ukoronowaniem wielu innych objawów krzywiczych, powstałych już znacznie wcześniej, bo już w pierwszych miesiącach życia — „krzywe nóżki“ rachityczne mogą powstać dopiero wtedy, gdy dziecko rachityczne zaczyna o własnych siłach stać, lub chodzić.

Pod wpływem ciężaru własnego ciałka następuje wówczas zgięcie miękkich kości goleniowych. W tym właśnie okresie występuje jaskrawo różnica pomiędzy wrodzoną krzywizną nóżek, a krzywizną nabytą, rachityczną.

Gdy w pierwszym wypadku, o ile dziecko jest zdrowe, golenie pod wpływem puszczenia w ruch pewnych, koniecznych do stania i chodzenia mięśni zupełnie się wyprostowują, to w wypadku drugim, czyli u dziecka rachitycznego, mającego miękkie kostki, krzywizna staje się coraz bardziej wydatna. Stąd też jasnem jest, że w pierwszym wypadku proces stawania i chodzenia jest procesem zacierania pozostałości z okresu płodowego, natomiast w wypadku drugim stawanie i chodzenie jest przeciwwskazane zanim nie nastąpi wyleczenie krzywicy, która jest chorobą ogólną (nietylko nóżek) ustroju niemowlęcia.

Przy dzisiejszym stanie nauki lekarskiej łatwo jest zapobiec „angielszczyźnie“, stwierdzone zaś już objawy krzywicze dają się przy racjonalnem postępowaniu łatwo leczyć. Wobec tego obawa nawet rachitycznych „krzywych nóżek“ nie powinna być tak straszną.

Reasumując powiedziane, możemy uspokoić mateczkę twierdzeniem, że:

1) „Krzywe nóżki“ naturalne zanikają samoistnie wraz z początkami stawania i chodzenia;

2) „Krzywym nóżkom“ rachitycznym można zapobiec przez racjonalne pielęgnowanie (przedewszystkiem powietrze i słońce, względnie lampa kwarcowa);

3) „Krzywe nóżki“ rachityczne można z łatwością wyleczyć, lecząc chorobę zasadniczą t. j. angielską chorobę, a posiadamy dziś w tym kierunku zupełnie pewne metody leczenia.

Dr. J. Przedborski.

ZABIEGI

O OCHRANIACZACH („KAPTURKACH“) BRODAWKI SUTKOWEJ



Rys. 1.

Wiadomo, że brodawki sutkowe wymagają specjalnej higjeny już w okresie ostatnim ciąży, a szczególnie w okresie rozpoczęcia karmienia noworodka. Nieprzestrzeganie pedantycznej czystości i warunków regularnego karmienia pociąga za sobą czasem niemiłe powikłania w postaci t. zw. pęknięć brodawki sutkowej, niekiedy bardzo bolesnych i trudno gojących się. Pęknięcia i nadżerki brodawki sutkowej powstają wskutek działania szkodliwego dwóch czynników: 1) rozmiękczającego działania na naskórek pokarmu i śliny niemowlęcia, 2) drażnienia mechanicznego przy ssaniu.

Gojenie się uszkodzeń naskórka jest utrudnione wskutek dalszego trwania czynników szkodliwych: wilgoci i drażnienia mechanicznego.

Pęknięcia brodawek są częste u kobiet, które karmią dzieci nieregularnie, przykładając je co chwila do piersi, przez co naskórek łatwiej ulega rozmiękczeniu, a uszkodzony nie ma czasu dla swej odnowy. Również często zdarza się to u karmiących, które mają źle ukształtowane brodawki (płaskie, lub wciągnięte) tak, że niemowlę zmuszone jest przy ssaniu silnie pociągać za brodawkę. Pęknięcia brodawki powstają najczęściej na początku rozpoczęcia karmienia t j. w pierwszym tygodniu. Akt ssania wywołuje wtedy znaczne bóle, utrudniające dalsze karmienie. Przy odpowiedniem leczeniu pęknięcia goją się po 1 — 2 tygodniach. Czasami jednak trwają bardzo uporczywie. Pęknięcie brodawki może być punktem wyjścia dla poważniejszych zakażeń piersi.

Gdy powstało pęknięcie, należy karmić dziecko w większych odstępach czasu. Dla złagodzenia bólów przy karmieniu i uniknięcia drażnienia mechanicznego przy ssaniu stosują się ochraniacze, t. zw. „kapturki“. „Kapturek“ (rys. 1) składa się z dwóch części: szklanej pokrywki, która obejmuje wokoło brodawkę, szczelnie przylegając swym gładkim obwodem do podstawy brodawki i gumowego smoczka z otworkiem, przez który ssie dziecko. Przy ssaniu należy utrzymywać ręką „kapturek“ w ten spo-

sób, aby pokrywka szklana ściśle przylegała do piersi. Przez szklaną pokrywę „kapturka“ można widzieć, czy pokarm wydziela się dostatecznie.

„Kapturki“ stosuje się również wtedy, gdy źle ukształtowane brodawki nie pozwalają niemowlęciu na normalny akt ssania.

Dr. J. Wiszniewski.



WÓZKI I KOLEBKI DZIECIĘCE

Mamy kilkanaście typów wózków dziecięcych. Są wózki wysokie, niskie, z budką i bez, z budką ceratową i firankami z ceraty, wózki trzcinowe i koszykowe i t. d. Młodej matce nieraz bywa trudno zorjentować się w tych modelach i nie mając doświadczenia, przez nieświadomość popełnia korygodne błędy.

Po pierwsze należy już dawno usunąć ze sprzedaży fatalne niziutkie wózki t. zw. „amerykańskie“. Pojawiły się one przed kilku laty i znalazły wiele amatorek. Kupowano je głównie dla tej zalety, że są niskie, więc dziecko, gdy wypadnie, nie potłucze się zbytnio. Fałszywe rozumowanie! Jest rzeczą matki, czy opiekunki roztoczyć odpowiednią opiekę nad maleństwem, by nie dopuścić do wypadku, a nie skazywać je z tego względu na siedzenie w dusznym kącie, pokrytym tuż nad główką dziecka ceratową budą i bokami z ceraty. Spacer w tych warunkach, zwłaszcza latem staje się dla dziecka męką. Pod pokryciem budki nagromadza się wydechane przez maleństwo powietrze, które jako cięższe, nie rozprasza się i nie dopuszcza dopływu świeżego powietrza. Przytem te niskie wózki mają tę jeszcze niedogodność, że utrzymują dziecko na poziomie kilkunastu centymetrów nad powierzchnią chodnika, pełną kurzu, brudu i unoszących się z ziemi i plwocin bakteryj.

Pamiętajmy więc, że wózków amerykańskich kupować nie należy.

Rozpatrując braki innych systemów wózków, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na materjał, z którego boki wózka i budka są zrobione. Cerata i skóra są nieodpowiednie! Zwłaszcza w lecie piastunki, chcąc uchronić dzieci od działania promieni słonecznych, wtulają rozgrzane, potem okryte maleństwa wgłąb tej nieprzewiewnej budki i uniemożliwiają im w ten sposób normalne oddychanie skórne. Słońce jest szafarzem zdrowia, nigdy unikać go

nie potrzeba, najwyżej baczyć, by w skwarne dnie promienie jego nie padały wprost w oczy dziecku. Wystarczy jednak rozłożysty kasztan, cienista weranda, lub płot porosły winem, by tam umieścić lekko ubrane niemowlę w wózku, dać główkę w cień, a resztę wózka kąpać w słońcu.

Mówiąc o brakach wózków, wspomnieć musimy o brakach, które stwarzają same matki. Chcąc, by ich pociecha wyglądała jak najpiękniej, otulają wózek, jego boki, wierzch budki i przód jej powodzią batystów, chmurą z gazy, etamin i koronek, co wywołuje wprawdzie ładny efekt, lecz jest bardzo szkodliwe i niezdrowe.

Wiemy już, jak wózek nie powinien wyglądać. Jaki jednak być powinien? Otóż przy wyborze wózka, wybierzemy wózek wysoki, bardzo obszerny, zawieszony na elastycznych pasach, zrobiony najlepiej z trzciny z budką do zdejmowania z plecionki, zewnątrz pomalowanej na zielono, od wewnętrz na biało. (Cała biała olśniewa zanadto). Wózek bez jakichkolwiek firanek i osłon dla ozdoby, zwłaszcza ze skóry.

Co się tyczy kolebek, to wszelkie „kołyski" należą już szczęśliwie do przeszłości; do niedawna jednak młody ssący obywatel wychowywał się, spał i rósł w koszyku zawieszonym u sufitu, w którym kołysano go bez odpoczynku całemi godzinami. Gdy dziecko było mokre, chore lub przejedzone nie zważano na to, a kołysano je od ściany do ściany. Im głośniej krzyczało, tem je wyżej kołysano, aż zmaltretowane, ogłupiałe i zmęczone krzykiem, zasypiało z wyczerpania na chwilę.

Dłużej utrzymały się kołyski na biegunach. Obecnie jednak rozumieją matki na szczęście ich zbędność i posługują się łóżeczkami nieruchomemi, lub w pierwszym okresie życia dziecka, z w y k ł y m k o s z e m. Kosz do bielizny doskonale spełnia swe zadanie, jest lekki, przewiewny, daje się dobrze umyć wodą z mydlinami, łatwo się przenosi z miejsca na miejsce i jest bardzo tani.

Wypełnia się go materacem z trawy morskiej, pokrytym prześcieradełkiem. Materac taki można sporządzić w domu ze starej wypranej wsypy na poduszkę i t. zw. waltharu. Ten ostani w cenie 1 zł. za kg. można dostać w sklepie z przyborami tapicerskiemi. (3 kg. trawy wystarczy na duży kosz). Kosz taki przybrać można riuszą z wstążki, którą przymocowujemy wzdłuż jego krawędzi po stronie zewnętrznej, a rączki ozdobić kokardą, by próżność matki nie cierpiała na tem, że następca tronu chowa się w koszu, jak mały kociaczek i... już kolebka gotowa.

Dr. J. Mozołowska.



ODPOWIEDZI NA LISTY RODZICÓW

1) **Pani Elsnerowej z Czarnej Wsi:** Nie podaje Pani wagi dziecka, a więc trudno nam jest ocenić jego „drobność". Nie wiemy również, dlaczego dziecko Pani do tej pory otrzymuje w mieszankach mlecznych Maltom Klavego i Larosan, które normalnie podajemy dzieciom chorym na biegunkę. Jednak już teraz mamy wrażenie, że powinna Pani swą córeczkę pokazać pedjatrze.

2) **Pani Zofji M..iej z K..a:** W chwili obecnej dziecko powinno otrzymywać 2 x pierś, 1 x 180 gr. mleka czystego + 1½ łyż. od herbaty cukru + 1 — 2 sucharki, 1 x 180 gr. mieszanki — mleko, woda 2 : 1 + 1½ łyż. od herbaty cukru + ¾ łyż. od herbaty mąki pszennej i 1 x porcję kaszy i jarzyn. Te ostatnie powinny regulować córeczce Pani stołeczki. Panieważ odstawienie od piersi przypadłoby na miesące letnie, lepiej będzie je przeprowadzić na jesieni. Kozie mleko jest niepożądane.

3) **Pani M. Kobylińskiej.** Dziękujemy za słowa uznania. Uwagi Pani są pełne słuszności. Dział, o którym Pani pisze, nie został przemilczany, ani też redakcja nie zapomniała o nim. Wręcz przeciwnie! Rozpoczniemy wkrótce szereg artykułów z tego zakresu z dołączeniem odpowiednich tablic robót, tablic kroju i form bibułkowych.

4) **Gorliwej Czytelniczce:**

Szanowna Pani zapytuje o książeczki dla trzyletniego dziecka. Posiadamy kilkanaście takich, które stoją na odpowiednim poziomie pedagogicznym i artystycznym i bardzo chętnie pomożemy czytelniczkom „Młodej Matki" wyłowić je z powodzi brzydkich i nieodpowiednich.

Najłatwiejsze i najprostsze będą: „Dzień Jędrusia" i „Dzień Krysi" Mortkowiczówny, oraz bogato ilustrowane przez Bartłomiejczyka książki Wańkowicza: „Jak Halusia żaby poznała" i „O Małgosi świneczce" i t. d. Książki Wańkowicza są drogie ze względu na papier i ilustracje, a treść jest bardzo skąpa i uboga w stosunku do ceny wydawnictwa.

Zkolei do książeczek łatwych, a zabawnych należą zbiorki dawnych, przez babunie i nianie przyswojonych przypowiastek i piosenek: Sroczka kaszkę warzyła (Rogoszówna), Aa kotki dwa (Szelburg-Ostrowska) i nowe, na ludowych motywach oparte, a z wielkim talentem napisane książki Porazińskiej „W Wojtusiowej izbie" i „Moja Wólka". Próbowaliśmy czytać Wojtusiową izbę bardzo maleńkim i o dziwo, dzieci miejskie nie pojmując wielu słów, nadzwyczajnie na tę książkę reagują. Od wielu matek słyszeliśmy, że dziecko od 3 do 5 roku ciągle do Wojtusiowej izby wracało. Jest jakiś kontakt między poetką i dzieckiem, wymykający się z pod naszego rozumowania i kontroli. Ładną, choć trochę za orginalnie, jak dla małych ilustrowaną, książeczką jest „Dzień Królików" Aleksandrowicz-Rabskiej.

Dzieci lubią tę książeczkę. Moc humoru, zdrowia i naturalności daje nam „Wacek“ Baczyńskiej. Ejsmonda „W zbożu“—książeczka droga, ale warta ceny bo z talentem napisana. Zawsze przecudne „Na Jagody i „O Janku Wędrowniczku“ Konopnickiej nie potrzebują polecania.

Kto chce mieć dużo rysunków wierszy i dykteryjek i zabawnych ilustracyj, niech się postara o bardzo niedrogie. „Kukuryku!“ Jestto wydawnictwo „Płomyka“.

Do książek hojnie zilustrowanych należą „Szepty Myszek“ Szuchowej. Najładniejsze z umieszczonych tam wierszy — np. wiersz o psie, co puścił dziecko w czasie deszczu do budy, a sam zmokł — nadają się i dla malutkich — ale większość przeznaczona na 6 — 7 lat. Ze względu jednak na ilość i piękność ilustracyj można kupić książkę malutkim.

Powróćmy do wierszy Jachowicza. Niektóre z nich są doskonale skonstruowane np.: „Pan Kotek był chory“. Mamy dobry zbiorek Jachowicza wydany przez księgarnię Ś-go Wojciecha.

Z nowości wymienimy kilka jeszcze nam nieznanych. Ze względu na nazwiska autorek radzimy je przejrzeć w księgarni, są to: Kossuthówny „Dzieci i lalki“, oraz „W moim ogródeczku“. Ilustracje holenderskie. Chrząszczewskiej „Cud bajeczki“ — Szelburg-Ostrowskiej „Renine wierszyki“ i „Dylu dylu na badylu“ Dynowskiej.

Jak na przeciąg czasu dwóch trzech lat to znaczy od 3 do 6 roku życia ilość książeczek wystarczająca.

Zwracamy uwagę Szanownej Pani na artykuły poświęcone sprawie czytelnictwa dziecięcego pióra Potworowskiej Dmochowskiej w „Szkole powszechnej“ i Szuchowej w „Kobiecie Współczesnej“ oraz na katalogi Ministerstwa określające poziom i streszczające książki. Zwłaszcza, gdy dziecko podrośnie, katalog taki może się stać dla Sz. Pani wielką pomocą.

5) **Pani Anieli z Wyszkowa.** Odpowiedzi na zapytania, skierowane do nas, znajdzie Sz. Pani w roczniku „Młodej Matki“ z roku 1927.

Spis rzeczy dołączymy do następnego numeru „Młodej Matki“.

Do 7 N-ru

Młodej Matki

dla stałych prenumeratorek dołączymy

Paryską formę bibułkową sukni wizytowej z dokładnym opisem jak z formy korzystać.

Z DZIENNIKA NAUCZYCIELKI

(Myśli i obserwacje)

„ZŁE MATKI"

Świąteczne popołudnie. Na ławce w Alejach siedzi kilka bardzo młodych postrojonych dam. Usta wykarminowane, paznokcie nieprawdopodobnej długości i barwy pomarańczowej, starannie wymanicurowane.

Obok kręci się kilkoro dzieci. Sześcioletni chłopczyk o zneurastenizowanej, postarzałej twarzyczce zaczyna grymasić:

— Mamusiu, mnie tak bolą nogi, ja chcę usiąść.

— Stój! — krzyczy matka rozirytowanym głosem. Na ławce bowiem nie było więcej miejsca.

— Mamusiu, to pójdę tam, siądę przy sztachetach.

— Nigdzie nie pójdziesz! — Głos stłumiony, ale dyszący pasją.

Chłopiec nie zważa jednak na zakaz i napiera się.

— Słuchaj — szypi matka — tam cię cyganie zabiorą, już ci mówiłam przecież.

Chłopiec nie bardzo jednak przejmuje się tą groźbą. Tymczasem uwagę jego zajęło pudełko od papierosów na pobliskim trawniku; chwyta je więc i, przyciskając do piersi, woła:

— Mamusiu, takie śliczne pudełeczko, wezmę je sobie.

Młoda, ponętna mamusia przemienia się nagle w furję.

— Rzuć to natychmiast — woła chrapliwym, zduszonym głosem—to brudne, zarazisz się, w tej chwili mi to rzucić!

Chłopiec w pierwszej chwili się ociąga, ale potem rzuca, patrząc jak urzeczony w rozpłomienione oczy matki.

— Jesteś obrzydliwy, nieznośny chłopiec, już nigdy cię z sobą nie wezmę! Ach, kiedy już wróci ta panna Renata!

Za chwilę zwinnym, elastycznym krokiem, zbliża się do ławki bona — panna Renata.

— Ach, proszę pani, co to za wstrętne, nieznośne chłopaczysko, rady sobie dać nie mogę. Niechaj go pani jak najprędzej stąd zabiera.

Ale bona, odsuwając łagodnie chłopczyka, który był sobie już znalazł kawałek wolnego miejsca, siada obok matki, następnie miękkim macierzyńskim ruchem zdejmuje z niego płaszczyk i kapelusz i poprawia mu włosy. Chłopiec, rozpogodzony bawi się spokojnie z resztą dzieci.

Sama doznaję uczucia ulgi, patrząc na miękkie, macierzyńskie obejście panny Renaty.

W parę dni potem spotykam nagle w ogrodzie pannę Renatę. Przechadza się z dwiema bonami. Widać, że wszystkie trzy silą się na warszawską elegancję i mają wykarmi-

nowane usta. Zdaleka wlecze się za niemi trójka dzieci.

W chwili, gdy je mijałam, panna Renata obejrzała się i, smagnąwszy swego wychowanka zimnem, ostrem spojrzeniem, zakomenderowała szorstko:

„Schnell, vorwärts!“

Przypomina mi się oglądany przed laty obrazek Segantiniego p. t. „Złe matki“. Jakiemi dziwnemi drogami krąży wyobraźnia artysty, myślałam sobie wtedy, patrząc na rozkudłane wiedźmy, kołyszące się na gałęzi.

Dzisiaj już tak nie myślę.

Salomea Kisielewska.



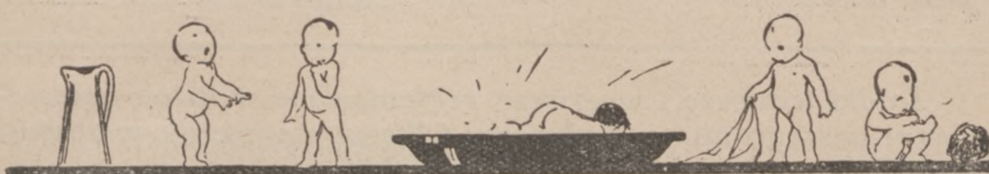
SZYJEMY MISIA

Z jasno brunatnego pluszu wycinamy ściśle według podanego wzoru części poszczególne misia. Wycinając je w materjale, nie trzeba dodawać na założenie podczas szycia 3 milimetrów więcej, gdyż we wzorze jest to już policzone z zapasem. Najpierw szyjemy głowę, jako najtrudniejszą część roboty. Głowa oznaczona jest na tablicy literą „a“. Zeszywamy, po lewej stronie, bok oznaczony Nr. 1 z bokiem Nr. 1, następnie Nr. 2 do Nr. 2, Nr. 3 do Nr. 3, Nr. 4 do Nr. 4, bok Nr. 6, to jest szyję, pozostawiamy niezaszytą, przez nią wykręcamy na prawą stronę głowę misia, którą wykończamy w sposób następujący: nos haftujemy ciemno bronzowym jedwabiem, jako oczy przyszywamy 2 czarne, dosyć duże paciorki drewniane. Uszy, oznaczone także literą „a“ zeszywamy po lewej stronie Nr. 7 do Nr. 7, potem niezaszytą stroną Nr. 8 wywracamy na stronę prawą i przyszywamy do linji w poprzek głowy oznaczonej Nr. 9.

Po wypchaniu środka głowy trocinami, lub dobrze ubitą watą, głowa jest zupełnie skończoną. Teraz bierzemy się do tułowia. Na tablicy jest podana (z braku miejsca) tylko jego prawa strona „d“, musimy więc według rysunku wyciąć 2 takie połowy, uważając, aby obie nie były prawemi, albo lewemi. Następnie zeszywamy z lewej strony bok, oznaczony napisem „brzuszek“ do tegoż boku drugiej połowy i plecy z plecami i dół tułowia, oznaczony Nr. 10 do Nr. 10. Wykręcamy przez szyję na prawą stronę zeszyty tułów i wypychamy go jak głowę. Potem zeszywamy głowę misia z szyją tuło-

wia, a czynność ta jest może najtrudniejszą z całej roboty, gdyż wymaga wielkiej zręczności. Ręka, oznaczona literą „b“ jest łatwa do roboty: zeszywamy Nr. 1 z Nr. 1 i Nr. 3 z Nr. 3 — po lewej stronie, przez niezeszyty Nr. 2 wykręcamy na prawą stronę, wypychamy i zeszywamy Nr. 2 z Nr. 2. Gdy obie ręce gotowe, przyszywamy je grubszą częścią do miejsca na tułowiu, oznaczonego literą „y“. Nogi misia (litera „c“) zeszywamy Nr. 1 do Nr. 1 po lewej stronie i wykręcamy na prawą stronę. Następnie boki, oznaczone literą „p“ zeszywamy dookoła z piętą, oznaczoną literą „e“. Przez stronę niezaszytą napychamy trocin, czy waty i wtedy przyszywamy nogi do dołu tułowia. Wszycie nóg zupełnie jest podobne do wszywania rękawu do bluzki. Bok X — przyszywamy do tułowia w miejscu, oznaczonem także przez X, zaś bok „z“ do boku „z“. Trójkąty na rycinie oznaczają małe zaszewki, które trzeba zrobić na samym początku, przed zeszywaniem boków. Jeżeli przy zeszywaniu boków powstaną, gdzie drobne nierówności, przy wypychaniu watą najzupełniej się wygładzą.

I. K.



KUCHNIA NIEMOWLĘCA

JARMUŻ.

Wziąć:

4 — 5 dużych liści jarmużu,

2 — 3 łyżki stołowe (30 — 45 gr.) mleka,

½ łyżeczki od herbaty (2 gr.) mąki,

½ łyżeczki od herbaty (2½ gr.) masła,

½ — 1 łyżeczki od herbaty (2½—5 gr.) cukru,

szczyptę (1 gr.) soli.

1. Odciąć liście jarmużu od łodygi i wypłókać je w kilku wodach.

2. Następnie sparzyć, gotującą się wodą, odcedzić i wrzucić do rondelka z wrzątkiem.

3. Gotować przez pół godziny aż do całkowitego ugotowania się jarzyny.

4. Gdy jarmuż będzie miękki, wyjąć z wody i odsączyć na sicie.

5. Odsączone liście jarmużu posiekać drobno i przetrzeć przez gęste sito.

Wziąć 2 stołowe łyżki przetartego jarmużu (30 gr.), wsypać do niego cukier oraz sól i razem wymieszać.

7. Tak przyrządzony jarmuż rozebrać przegotowanem mlekiem, aby utworzyła się gęsta papka.

Rozpuścić masło na wolnym ogniu, wsypać mąkę i zasmażyć, mieszając dokładnie, aby nie było krupek.

9. Do zasmażki włożyć papkę z jarmużu i, mieszając ciągle, trzymać przez chwilę na ogniu.

U w a g i:

1. Jarmuż jest jarzyną zimową i dobry jest dopiero wtedy, gdy przemarznie.

2. Są dwie odmiany jarmużu: zielony i fioletowy.

3. W przypadkach, gdy dziecko nie może dostawać mleka, papkę z jarmużu rozprowadzamy nie mlekiem, a wodą lub lekkim rosołem.

Lucyna.



Środki lecznicze i spożywcze, reklamowane w dziale ogłoszeniowym naszego pisma, drukujemy tylko po uzyskaniu uprzedniej decyzji lekarza, redaktora „Młodej Matki".

Prosimy o odnowienie prenumeraty na bieżący kwartał

Redakcja i Administracja: Górnośląska 20, tel. 401-24.
Konto P. K. O. 14555.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) — miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr.

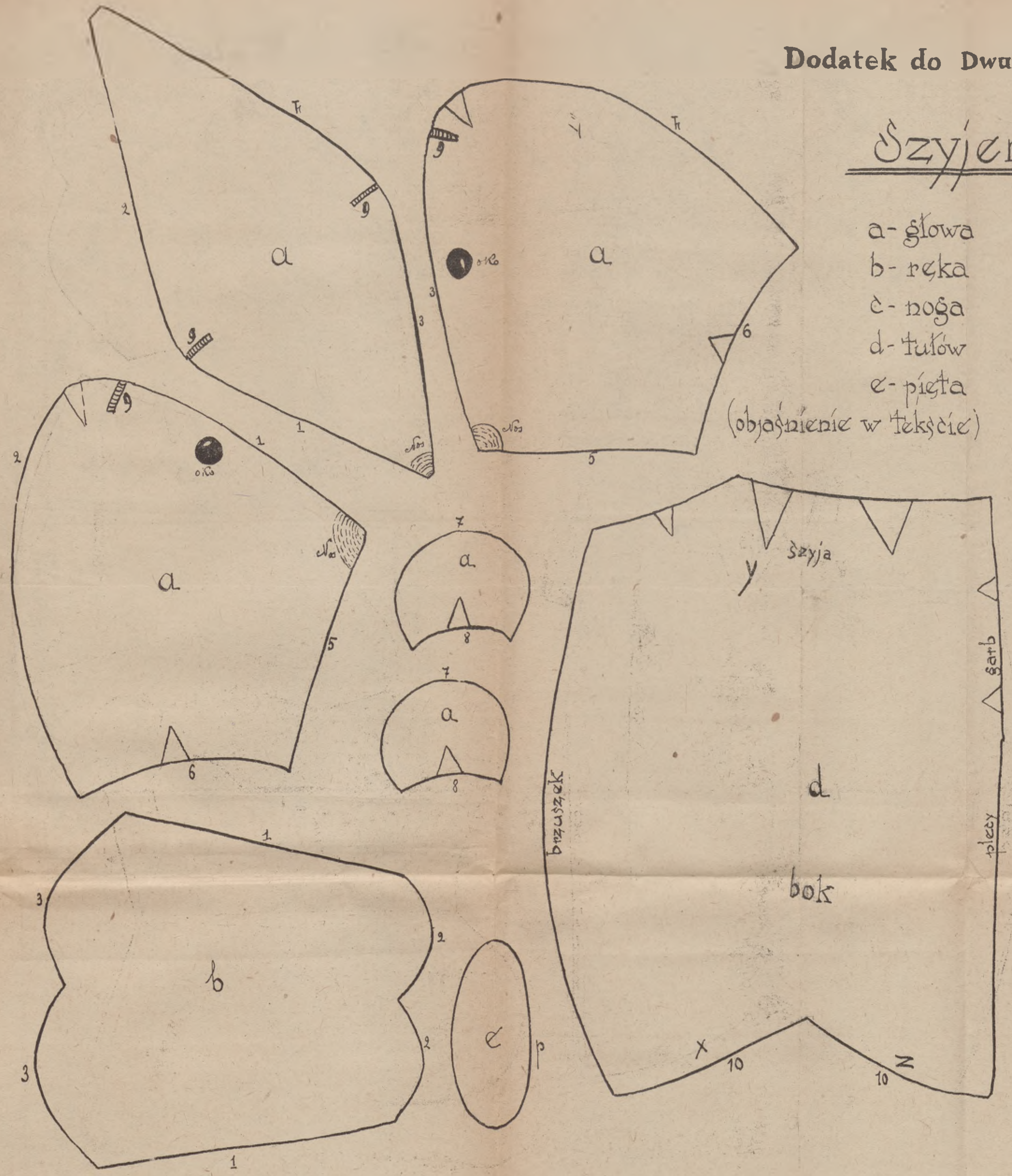
Prenumeratę „Młodej Matki" przyjmują wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju oraz Administracja pisma w Warszawie, ul. Górnośląska 20.

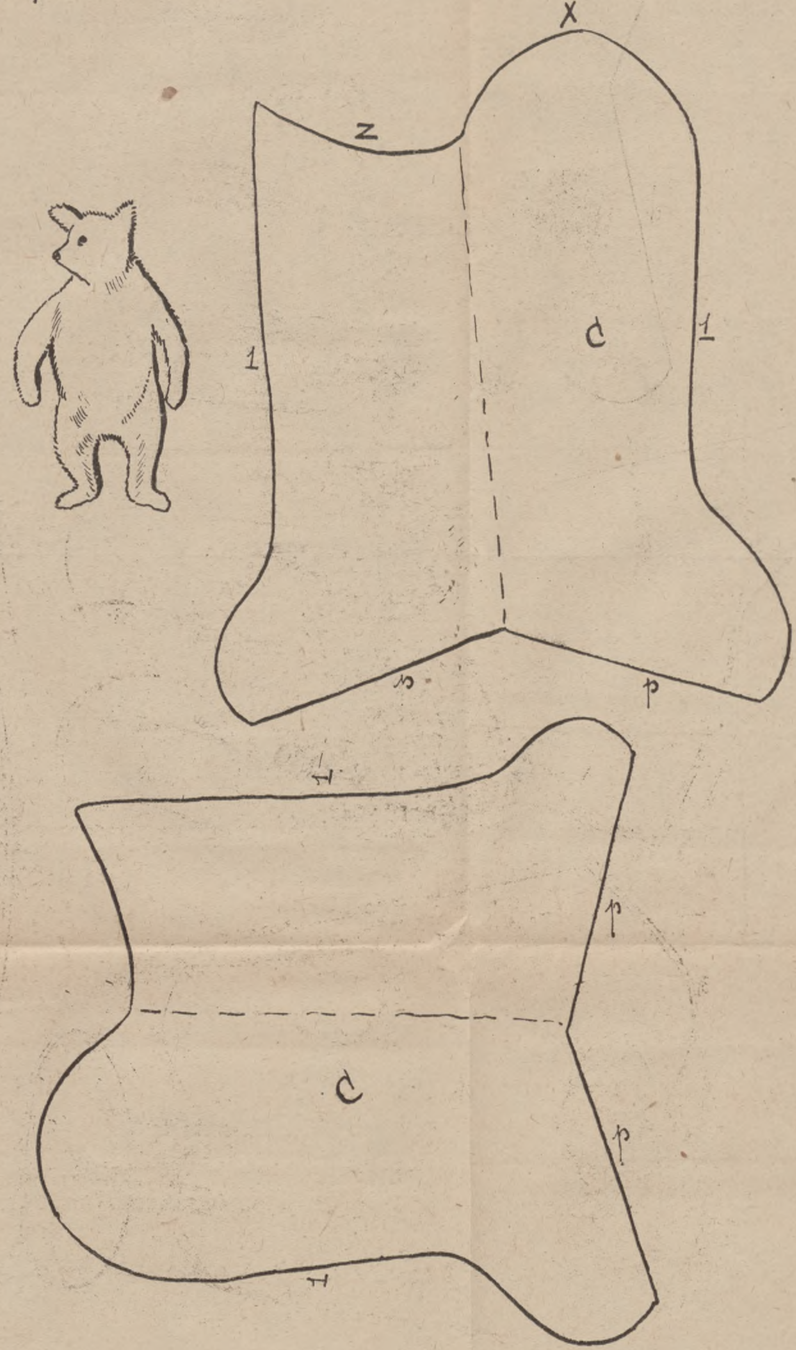
Wydawca E. Grocholska. Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pełczyńska.

Drukarnia „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148.

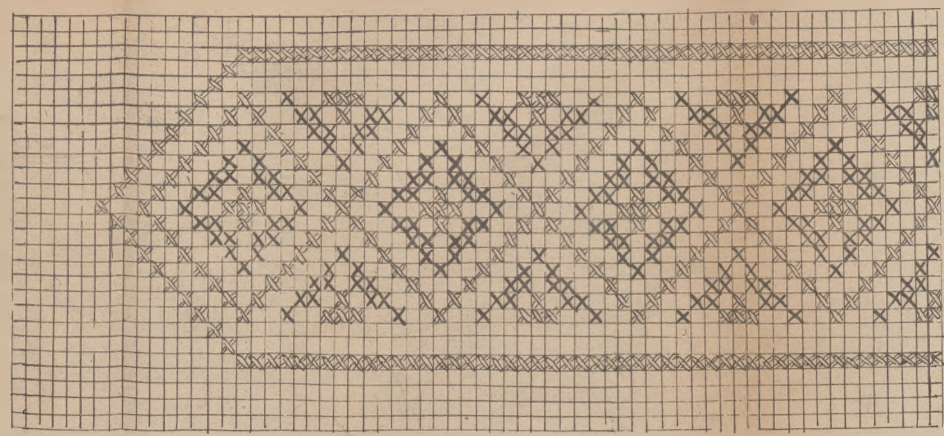
Szyjemy Misia

a - głowa
b - ręka
c - noga
d - tułów
e - pięta
(objaśnienie w tekście)











Sukienka i ubranko z granatowej wełenki. Kołnierzyk z kamizelką i krawatem oraz mankieciki białe obdziergane czerwonym kordonkiem C.B.

Ubranko i sukienka białe. Wyszycia krzyżykowe włóczką czerwoną i szafirową.

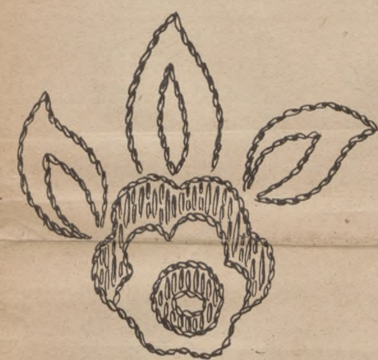
Płaszczyk dla dziewczynki i ubranko dla chłopczyka. Przybrania z kolorowego sutaszu.





Sukienka z różowego surowego jedwabiu. Bukieciki wyszyte błyszczącym C.B. do prania w kolorze blado-niebieskim.





Sukienka dla dziewczynki. Haft - różyczki ściegiem łańcuszkowym.

